

# Zarzycki, Zdejmij (feat. B.R.O, prod. Don Juan)

Tanio skóry nie sprzedam  
Gdyby nie było za późno  
Jest ulewa  
Chwilę na dworze jest pusto  
Cash w tantiemach  
Mała zrobiona na bóstwo  
Nic nie zmienia  
Nie mogę oprzeć się ustom  
Nie miałem w planie a gram

Jak aktor w filmie, bejbe  
Pewnego razu gnam  
Bez ciebie, przed siebie  
Co by powiedział brat  
A co miał powiedzieć  
Wcale nie pomoże czas  
Wcale nie pomoże czas  
Więc

Zdejmij  
Słowa ubrane w prądę  
Po co złoty zegarek  
Wcale nie chcę się zestarzeć  
Zdejmij  
No bo chcę łańcuch diament  
Pełne kluby całe  
Rozkręcimy srogi balet  
Zdejmij  
Słowa ubrane w prądę  
Po co złoty zegarek  
Wcale nie chcę się zestarzeć  
Zdejmij  
No bo chcę łańcuch diament  
Pełne kluby całe  
Rozkręcimy srogi balet

Nadzieję mam gdy jej braknie  
Pragnienia są tyle warte  
Od zawsze gotowy na walkę  
Stąd jestem, mieszkałem na dnie  
A wcale nie chcesz być dla mnie  
Złamałem setki tych barier  
Nie pluję w brody jak barber  
Co by nie było, nie będzie jak dawniej

Nowy rok  
Płynie szybciej niż jacht na wyspę  
Robię krok  
Przysnę szybciej niż wy, się wyśpię  
Do LO chodziłem w kratkę  
Od stójki wołałem parter  
Jak origami, dla ciebie zasady nagnę

Jak aktor w filmie, bejbe  
Pewnego razu gnam  
Bez ciebie, przed siebie  
Co by powiedział brat  
A co miał powiedzieć  
Wcale nie pomoże czas  
Wcale nie pomoże czas  
Więc

Zdejmij  
Słowa ubrane w prądę

Po co złoty zegarek  
Wcale nie chcę się zestarzeć  
Zdejmij  
No bo chcę łańcuch diament  
Pełne kluby całe  
Rozkręcimy srogi balet  
Zdejmij  
Słowa ubrane w prawdę  
Po co złoty zegarek  
Wcale nie chcę się zestarzeć  
Zdejmij  
No bo chcę łańcuch diament  
Pełne kluby całe  
Rozkręcimy srogi balet

Zdejmij ze mnie i tą presję weź  
Chcę w życiu wszystko co najlepsze jest  
Czarne fele, biały Mercedes  
I uśmiechy szczere, no bo nie chcę łez

Wczoraj przyszedł do mnie SMS  
Horoskopy z bramki piszą: będzie cash  
Pogodynki mówią: złota jesień jest  
Ja jednym i drugim tu nie wierzę, wiesz

Nic nie ma  
Za darmo  
Szanse były małe jak plankton  
Lecz marzenia chwytalem garścią  
By życie malować swą własną farbą  
Scena zamknięta tak bardzo  
Więc byłem na zewnątrz jak balkon  
Dziś z balkonu patrzę na miasto  
A moja ksywa jest marką jak Iphone

Nie muszę już udowadniać nic wam  
Swoją wartość sam już dobrze dziś znam  
Od materialistów trzymam dystans  
Ch\*j mnie twoja metka i twój rydwan

Wierz mi  
Wystarczy mi moja lady  
Nie potrzebne jej sukienki  
Zostaw szpilki, resztę...

Zdejmij  
Słowa ubrane w prawdę  
Po co złoty zegarek  
Wcale nie chcę się zestarzeć  
Zdejmij  
No bo chcę łańcuch diament  
Pełne kluby całe  
Rozkręcimy srogi balet  
Zdejmij  
Słowa ubrane w prawdę  
Po co złoty zegarek  
Wcale nie chcę się zestarzeć  
Zdejmij  
No bo chcę łańcuch diament  
Pełne kluby całe  
Rozkręcimy srogi balet